

Konrad Pawłowski

Serbia: między „falszywą rusofilią” a „nieskrywaną rusofobią”?

Na przestrzeni ostatniego roku miały miejsce wydarzenia, które zmąciły dominujący w Serbii przekaz informacyjny, podkreślający tradycyjnie przyjazne i bliskie relacje między Serbią i Rosją. Powtarzające się dyplomatyczne sprostowania i polityczne dwuznaczności w relacjach między obu państwami wskazują na faktyczne ochłodzenie relacji oraz narastający – konsekwentnie dementowany przez obie strony – rozdźwięk między władzami w Belgradzie i decydentami na Kremlu.

„Czynnik zagraniczny”. W ciągu ostatniego roku tradycyjny obraz relacji serbsko-rosyjskich zmącił upubliczniony w listopadzie 2019 r. skandal z udziałem zastępcy *attaché* wojskowego ambasady Federacji Rosyjskiej, pokazujący, że Rosja prowadzi aktywne działania operacyjne wobec sojuszniczej Serbii (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 101](#)).

Co więcej, kiedy w lipcu 2020 r. w Serbii doszło do nagłego wybuchu protestów społecznych z powodu ogłoszonego zaostrożenia ograniczeń administracyjnych w walce z pandemią COVID-19, prezydent Serbii Aleksandar Vučić w daleko enigmatyczny sposób stwierdził, że za protestami stoi także „czynnik zagraniczny”. Dywagacje dotyczące zewnętrznego zaangażowania w organizację protestów podchwyciły serbskie media, bliskie obozowi obecnej władzy (będące *de facto* nieoficjalnymi rzecznikami tejże władzy), które wśród kakofonii hipotez i domysłów wskazywały m.in. na Rosję. Spekulacje te zostały wzmocnione, kiedy prezydent Serbii odwołał spotkanie z ambasadorem FR Aleksandrem Bocanem-Charczenką (zob. [„Komentarze IEŚ” nr 221](#)).

Na zaangażowanie w organizację demonstracji środowisk radykalnych i prorosyjskich wskazywało również Centrum Studiów Euroatlantyckich w Belgradzie (*Centar za evroatlantske studije*, CEAS), stwierdzając, iż grupy te dążą do osłabienia pozycji negocjacyjnej Serbii w ramach dialogu z Kosowem i odpowiadają za eskalację przemocy podczas demonstracji. W oświadczeniu z 8 lipca 2020 r. CEAS zasugerowało także, że gwałtowne demonstracje w Belgradzie to zainscenizowane i sterowane przez Rosję rzekomo spontaniczne protesty społeczne, przypominające wydarzenia na Ukrainie, w Czarnogórze i Macedonii Północnej. Zarzuty CEAS publicznie odrzucił ambasador A. Bocan-Charczenko, uznając je za sfabrykowane, rusofobiczne i dalekie od eksperckiego profesjonalizmu.

Kumulacją oskarżeń medialnych stał się artykuł w tabloidzie „Srpski Telegraf” pod wymownym tytułem „Głębokie państwo Rosji niszczy Vučića za plecami Putina”. W tekście tym stwierdzono, że struktury „głębokiego państwa” w Rosji dążą do obalenia prezydenta Vučića bez wiedzy prezydenta Władimira Putina. Twierdzenia te zdecydowanie zdementował rosyjski ambasador, który stwierdził, iż są one zmyślone, oburzające, absurdalne i bezpodstawne. W dyskusję włączył się również portal medialny „Sputnik”, wskazując, że za nieprzyjaznymi wobec Rosji publikacjami mediów serbskich, bliskich obozowi władzy, stoi w istocie „głębokie państwo” w Serbii, tj. środowiska wrogie Rosji, dążące do osłabienia relacji obu państw.

Fakt, iż serbskie tabloidy, publikujące na co dzień rusofilski przekaz informacyjny, sugerowały zaangażowanie „czynnika rosyjskiego” w organizację protestów, był z pewnością zadziwiający. Wydarzenie to zmąciło oficjalny obraz stosunków serbsko-rosyjskich, prowokując wnioski o narastającej rozbieżności stanowisk między władzami w Belgradzie i Moskwie.

Meandry twitterowej dyplomacji. Sygnałem wskazującym na utrzymujące się napięcie w stosunkach między Rosją i Serbią była nieformalna reakcja strony rosyjskiej na porozumienie o normalizacji relacji ekonomicznych między Serbią i Kosowem, podpisane 4 września 2020 r. w Waszyngtonie (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 248](#)).

Komentując zdjęcia dokumentujące podpisanie porozumienia w Białym Domu, rzecznik MSZ Rosji Marija Zacharowa w mało zabawny i *de facto* wulgarny sposób skomentowała na swoim prywatnym koncie na Facebooku

oprawę protokolarną w czasie spotkania prezydenta Serbii z prezydentem Stanów Zjednoczonych Donaldem J. Trumpem, sugerując, że prezydent Vučić powinien siedzieć raczej jak Sharon Stone w jednej ze scen z filmu „Nagi instynkt”. Na kontrowersyjny wpis zareagował szef kancelarii ds. Kosowa i Metohii Marko Đurić, który zarzucił Zacharowej atak na godność Serbii oraz przypomniał, że prezydent Vučić czekał 1,5 godziny na spotkanie z prezydentem W. Putinem.

Internetowy skandal dyplomatyczny zakończyły oficjalne przeprosiny ze strony prezydenta Putina, do których doszło 10 września 2020 r. w czasie rozmowy telefonicznej z prezydentem Vučićem. Za incydent przeprosił także minister spraw zagranicznych FR Siergiej Ławrow. Przeprosiny na Facebooku zamieściła wreszcie sama Zacharowa, która argumentowała, że jej wpis został źle zinterpretowany, a krytyka nie dotyczyła prezydenta Serbii, ale „sztuczki protokolarnych” amerykańskiej dyplomacji.

Odwołane manewry wojskowe. Władze Serbii zdecydowały także o odwołaniu udziału w tegorocznych ćwiczeniach taktycznych „Słowiańskie Braterstwo”, w których corocznie biorą udział siły zbrojne Białorusi, Rosji i Serbii.

Jakkolwiek minister obrony Serbii Aleksandar Vulin wskazywał, że decyzja o wycofaniu się Serbii z manewrów wojskowych na terytorium Białorusi (14-25 września 2020 r.) została podjęta pod silną presją ze strony UE (na Białorusi trwały wówczas masowe protesty społeczne), była to również decyzja nagła i zaskakująca. Serbia poinformowała bowiem o niej dopiero 9 września 2020 r., na dzień przed uzgodnionym terminem rozpoczęcia transportu żołnierzy i sprzętu. Zapewne w celu złagodzenia wydzźwięku politycznego niniejszej decyzji i podkreślenia neutralności militarnej Serbii władze w Belgradzie ogłosiły, że Serbia zawiesza ćwiczenia wojskowe ze wszystkimi partnerami międzynarodowymi na okres 6 miesięcy.

Decyzja Serbii o wycofaniu się z udziału w manewrach wojskowych stanowiła z pewnością nieprzyjemną wiadomość dla władz Kremla. Odpowiedzią Rosji była jedynie lakoniczna konstatacja faktu. Rzecznik prasowy prezydenta FR Dmitrij Pieskow stwierdził, że Rosja szanuje decyzję władz w Belgradzie. Dodał jednak, że w opinii Moskwy decyzja Serbii o odwołaniu uczestnictwa w manewrach nie jest związana z Rosją (ani innymi państwami) i nie wynika z presji zewnętrznej państw Zachodu.

Nowy rząd Serbii. Niektóre przesunięcia i dymisje w składzie drugiego gabinetu premier Any Brnabić wskazują także, że rząd Serbii, zdominowany politycznie przez Serbską Partię Postępową (*Srpska napredna stranka*, SNS), będzie w większym zakresie koncentrował się na kierunku zachodnim (*vide* dostrzegalne obecnie otwarcie w stosunkach Serbii ze Stanami Zjednoczonymi) (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 281](#)).

O wzmocnieniu wektora zachodniego w polityce zagranicznej Serbii świadczy m.in.:

- mianowanie osób zaufanych prezydenta Vučića na ważne stanowiska w dyplomacji, tj. teka ministra spraw zagranicznych dla Nikoli Selakovicia, dotychczasowego sekretarza generalnego prezydenta Serbii, obeznanego z kulisami polityki zagranicznej Vučića, oraz nominacja Marko Đuricia na stanowisko ambasadora Serbii w Stanach Zjednoczonych,
- ważne resorty dla polityków określanych mianem prozachodnich, tj. nominacja Nebojšy Stefanovicia na stanowisko ministra obrony oraz Zorany Mihajlović na urząd ministra górnictwa i energetyki (w porozumieniu waszyngtońskim Serbia zobowiązała się do dywersyfikacji energetycznej, oznaczającej zapewne zmniejszenie zależności od dostaw gazu z Rosji)¹,
- tylko 2 teki ministerialne dla Socjalistycznej Partii Serbii (*Socijalistička partija Srbije*, SPS), której politykom – na czele z szefem partii, Ivicą Dačićem – nierzadko przypisuje się rzeczywiste sympatie prorosyjskie.

¹ Swoistą „próbą siły” oraz demonstracją, że władze Serbii mogą podjąć działania na rzecz osłabienia uprzywilejowanej pozycji przedsiębiorstw rosyjskich w serbskiej energetyce, stało się spotkanie minister Z. Mihajlović z szefami podległych jej spółek publicznych w dniu 31 października 2020 r. W atmosferze skandalu z posiedzenia został wyrzucony Dušan Bajatović (SPS), wieloletni dyrektor koncernu Srbijagas, polityk cieszący się poparciem i zaufaniem Rosji. Mihajlović argumentowała, że Bajatović został wyproszony ze spotkania z powodu „braku szacunku dla instytucji Rządu Serbii” (Bajatović pojawił się na spotkaniu sam, mimo iż został poproszony o przybycie ze współpracownikami).

Wprawdzie skład nowego rządu Serbii (i rozkład tek ministerialnych) może świadczyć o pogarszających się relacjach z Rosją (oraz ograniczeniu wpływów rosyjskich na scenie politycznej Serbii), w rządzie tym nadal zasiadają politycy o poglądach zdecydowanie prorosyjskich, m.in. Nenad Popović, minister bez teki i lider Serbskiej Partii Ludowej (*Srpska narodna partija*, SNP), uznawany za „rosyjskiego lobbystę”.

Obecność w składzie rządu Serbii polityków życzliwych Rosji („przyjaciół Rosji”) stanowi zapewne element zakulisowych uzgodnień między najważniejszymi decydentami w Moskwie i Belgradzie. Nie można bowiem wykluczyć, że cenę za rosyjskie poparcie dla obecnych władz Serbii (na czele z prezydentem Vučićem) oraz wsparcie Kremla w sprawie Kosowa stanowi gwarancja, że w rządzie Serbii znajdują się politycy faktycznie prorosyjscy, dążący do rozwoju stosunków między Serbią i Rosją.

Odwołane wizyty. Jakkolwiek prezydent Vučić w czerwcu 2020 r. zapowiedział, że prezydent Rosji złoży oficjalną wizytę w Belgradzie w październiku 2020 r. i weźmie udział w uroczystej konsekracji cerkwi Świętego Sawy w Belgradzie, do wizyty tej – niepotwierdzonej przez stronę rosyjską – jednak nie doszło. Miała natomiast miejsce kolejna polemika ambasadora FR z serbskimi mediami. Bocan-Charczenko uznał bowiem za nieprawdziwe doniesienia gazety „Danas”, sugerującej, że prezydent Putin odwołał wizytę w Serbii z powodu irytującego dla Kremla zbliżenia Serbii ze Stanami Zjednoczonymi.

Sposobem na zmanifestowanie tradycyjnie przyjaznych relacji serbsko-rosyjskich miała być zapewne zaplanowana na 28-29 października 2020 r. wizyta w Serbii ministra spraw zagranicznych FR S. Ławrowa, który miał się spotkać z prezydentem Vučićem oraz wspólnie z władzami Serbii celebrować zakończenie budowy cerkwi Świętego Sawy. W dniu 27 października strona rosyjska odwołała jednak wizytę, argumentując, że minister Ławrow został zmuszony do samoizolacji z powodu kontaktu z osobą zarażoną COVID-19. Odwołanie wizyty, noszące znamiona tzw. choroby dyplomatycznej, ponownie wywołało szereg pytań i wątpliwości na temat rzeczywistego stanu relacji między Serbią i Rosją.

Zapowiedź utworzenia przedstawicielstwa wojskowego Rosji w Serbii. 20 października 2020 r. władze Serbii potwierdziły, że prowadzone są działania zmierzające do utworzenia przedstawicielstwa Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej przy Ministerstwie Obrony Republiki Serbii. Przedstawicielstwo FR miałoby wspierać władze w Belgradzie w zakresie modernizacji sił wojskowych Serbii, serwisu i naprawy rosyjskiego sprzętu wojskowego oraz rozwiązywania problemów współpracy wojskowo-technicznej Serbii i Rosji. Projekt umowy między obu państwami przewiduje przyznanie statusu dyplomatycznego pomieszczeniom i personelowi rosyjskiego przedstawicielstwa.

Zapowiedź utworzenia odrębnej od ambasady FR rosyjskiej misji wojskowej na terytorium Serbii stanowi zapewne sposób na złagodzenie napięć w relacjach serbsko-rosyjskich oraz pokazanie, że rozwijająca współpracę międzynarodową z państwami Zachodu Serbia nie dystansuje się od Rosji. Jednocześnie utworzenie takiego przedstawicielstwa stworzy podstawy dla długoterminowej rosyjskiej obecności wojskowej na terytorium Serbii oraz wzmocni współpracę polityczno-wojskową formalnie neutralnej militarnie Serbii z mocarstwową Rosją.

Wnioski. W regionie Bałkanów Zachodnich Serbia pozostaje państwem najbardziej prorosyjskim. Relacje międzynarodowe Serbii i Rosji determinuje także formalne partnerstwo strategiczne.

Z uwagi na złożone uwarunkowania międzynarodowe oraz sympatie prorosyjskie części serbskiego społeczeństwa, dążące do członkostwa Serbii w UE władze w Belgradzie zainteresowane są utrzymaniem dobrych stosunków z Rosją, która niezmiennie zaliczana jest do grona tradycyjnych „przyjaciół Serbii”.

Federacja Rosyjska uważa Serbię za swojego najważniejszego sojusznika na Bałkanach. W efekcie pragmatyczny i proeuropejski kurs polityczny władz w Belgradzie coraz bardziej niepokoi Rosję. Władze w Moskwie obawiają się zapewne, że postępujący rozwój stosunków Serbii z państwami UE i NATO zagraża trwałości partnerstwa strategicznego między Serbią i Rosją. Wydaje się wreszcie, że decydenci na Kremlu coraz mniej ufnie odnoszą się do ostentacyjnych gestów przyjaźni płynących z Belgradu.

Widoczne na przestrzeni ostatnich miesięcy polemiki i napięcia w stosunkach serbsko-rosyjskich prowadzą także do wniosku, że władzom Serbii coraz trudniej jest prowadzić dotychczasową politykę balansowania (*ve/*

taktycznego lawirowania) między Zachodem i Rosją. Wskazują one również na utrzymujące się – konsekwentnie dementowane przez obie strony – różnice stanowisk w relacjach między Serbią i Rosją.